D. 18 stycznia r. 1917.

BIULETYN 56.

TREŚĆ: Zadania Rady Stanu. — Z Rady Narodowej. — Sprawy szkolne.

Zadania Rady Stanu. Pierwsze chwile istnienia nowopowstałej instytucyi będą musiały być poświęcone zorganizowaniu się wewnętrznemu. Praca ta—drobna względnie, ale niezbędna i warunkująca sprawność dalszej pracy—potrwa jeszcze, odsuwając sprawy nawet najbardziej palące na czas pewien. Stąd konieczność pewnej w stosunku do Rady Stanu cierpliwości, konieczność zrozumienia, że najważniejszych, najbardziej nawet naglących zadań wypełnić nie będzie można, dopóki się nie urządzi wewnętrznie, nie zaprowadzi jakiego takiego ładu.

Nie wynika stąd oczywiście, by się sprawami temi nie miała zajmować opinia, zwłaszcza zaś ta jej część, która się wypowiada przez zorganizowane grupy polityczne. Wręcz przeciwnie—głos świadomego potrzeb i żądań swoich ogółu będzie mógł dopiero być wskaźnikiem, w których Rada Stanu pracę swą rozpoczyna, wskaźnikiem tem ważniejszym, że nastroje i poglądy kraju będą musiały być w warunkach chwili obecnej brane pod uwagę z całą, najskrupulatniejszą, uwagą.

Tyczy się to przedewszystkiem i zwłaszcza sprawy najbardziej nagłej, najbardziej też zarazem drażliwej—sprawy wojska polskiego. Sprawy, której nie wolno żadną miarą dalej puszczać w odwłokę, ale której też przegrać ani licho załatwić nie wolno. Już choćby dlatego, że dokoła sprawy tej narosły całe—potworne zaiste niekiedy—spłoty fałszu, podejrzliwości, histerycznej niecierpliwości i na chłodno poczętych intryg, winna być ona rozwiązana jak najrychlej, jak najlepiej, jak najsłuszniej z punktu widzenia potrzeb i konieczności krajowych. Sprawa jest całkiem prosta w zasadzie i dziś, gdy się już życie realne zaczęło, winna się okazać równie prostą w rzeczywistości. Polska, jeśli chce być istotnie wolną i niepodległą, musi posiadać swą siłą zbrojną, siłę zewnętrzną, któraby w możliwie nieodległej przyszłości odpowiedziała godności wielomilionowego narodu, dziś już stała na wysokości tego przynajmniej czynu, na jaki znaczna część społeczeństwa polskiego zdobyć się jest gotowa. A zatem dążąc do poboru przymusowego, na razie powołanie pod broń wojska ochotniczego. Gdy jednak, co znowuż wątpliwości nie może ulegać, wśród warstw najszerszych istnieją jeszcze tak liczne zastrzeżenia, wahania, skrupuły i — powiedzmy — resztki czadu, któremu czas tak długi podlegała zbiorowa myśl polska, nie dość jest

rzucić hasło, trzeba go rzucić tak, by nie zamarło w przestrzeni bez echa. W tym celu trzeba sprawę wojska postawić na gruncie tak mocnym, czystym i zdrowym, by jak najmniej ją tam mogły dosięgać zarzuty, by zahamować jak najdoszczętniej potoki oszczerstw, plotek, bałamuctw i najwierutniejszego głupstwa, nie mówiąc o wręcz destrukcyjnej robocie szpiegów i agentów rosyjskich. Oczywiście o uzyskaniu w całości takich warunków, jakieby licowały z godnością wolnego narodu na razie ze względów politycznych, ze względów technicznych, ze względów skarbowych i administracyjnych być może trudnoby dziś jeszcze mówić. W tych jednak nawet warunkach, jakie są, w tych warunkach, które położyły podwaliny wznoszącemu się gmachowi państwowości polskiej, jest pewne minimum, przy którem obstać należy, jeżeli już nie ze względu na honor narodu, to poprostu dla zapewnienia powodzenia podjętym zamierzeniom.

Tem minimum jest przedewszystkiem jakieś ustosunkowanie prawno-państwowe wojska polskiego. Że ono będzie polskiem z ducha i ze składu swojego, że potrafi dać krew swoją za Polskę, o tem nikt poza gromadką zidyociałych w jałowej opozycyi malkontentów wątpić nie może. Że jednak sprawy państwa i jego wszystkich organów są nie tylko sprawami treści ale i w tak znacznej części sprawami form przyjętych i ustalonych, nie może być, by nadal żołnierz polski nie miał swojego cywilno-politycznego odpowiednika, by nie był ramieniem Polski, bodajby tak jeszcze mglisty, jak nią jest jego ojczyzna, jego rząd w chwili obecnej. Takim jedynym i przyrodzonym w tej chwili opiekunem wojska polskiego może być tylko Tymczasowa Rada Stanu. Naród polski nie zrozumiałby, nie dałby sobie wytłomaczyć żadnemi koniecznościami dyplomatycznemi czy wręcz kancelaryjnemi dalszego powstawania jego armii pod obcemi skrzydłami. Rzecz ta zresztą w zasadzie była już wszak zdecydowana oddawna i z początkiem nowego roku miały stać się dotychczasowe legiony kadrami i zawiązkiem narodowej armii polskiej. Nie znamy i nie wchodzimy tu w przyczyny zwłoki, jaka niestety nastąpiła. Jest to wreszcie rzecz całkiem zbędna. Jeżeli chodzi o jakieś drobne biurokratyczne przeszkody, należy je usunąć jak najrychlej. Jeżeli przeszkody te są natury zasadniczej, należy je wyjaśnić i usunąć tem bardziej. Przy najdalej idącem uwzględnianiu potrzeb i konieczności czysto wojskowej a raczej wojennej natury, przy całkowitem zrozumieniu niezbędnego oparcia się na cudzej pomocy technicznej i dopuszczeniu obcego na razie nadzoru, zasada musi zostać utrzymaną w swej czystej, nieskażonej formie: tylko Polsce może obywatel polski płacić swą daninę krwi.

Stąd wynika druga konieczność: tylko rząd polski, bodajby tak przejściowy jak Tymczasowa Rada Stanu, może wziąć na swój żołd polskiego żołnierza. Żądanie pozornie aż do smutku śmieszne, gdy się pomyśli, że ten powstający rząd polski nie rozporządza żadnym jeszcze majątkiem, niema własnego skarbu, własnych urzędników, którzyby skarb ten stworzyć i zapełnić mogli. Śmieszność jednak znika, gdy się uwzględni, że to, co jest Polską, choćby nie całą, co jest podstawą i zawiązkiem Polski—oba generał-gubernatorstwa mają jednak swoje budżety naszym własnym, polskim

pieniądzem w równowadze utrzymywane. Obmyśleć formę, w jakiej część z Polski czerpanych dochodów oddanaby została w ręce rządu polskiego i przez niego żołnierzowi polskiemu płaconą, jest rzeczą zaiste przy odrobinie dobrej woli nietrudną. Znacznie trudniejby było temu żołnierzowi zrozumieć, dlaczego za życie, niesione swojej własnej ojczyźnie w ofierze, płacą mu ręce, choćby nawet życzliwe, lecz obce.

To są dwa punkty najkapitalniejsze. Oczywiście wynikają z nich pewne wnioski, pewne konsekwencye, miary już zresztą pomniejszej. Jeżeli rząd polski ma być opiekunem i moralnym twórcą wojska polskiego, on też tylko powołany być winien do obmyślenia szczegółów werbunku, tych zwłaszcza szczegółów, które tyczą się udziału w zaciąganiu ochotnika żywiołów obywatelskich. Gdy bowiem z natury rzeczy cały aparat techniczny podlegać może i musi kompetencyi i zwierzchności wojskowej, samo wzywanie i przyjmowanie do wojska, cała w tym celu agitacya, cała opieka nad rodzinami żołnierzy i pośrednictwo pomiędzy ofiarnością narodową a potrzebami wojska winna być złożona w ręce cywilne, w tym wypadku w ręce najwyższej władzy cywilnej, jaką kraj w danym momencie posiada.

To są już zresztą szczegóły tylko, które dyskutować można będzie w miarę rozwoju organizacyi i o tyle, o ile nie będą przekraczały granic kompetencyi ściśle techniczno-wojskowych. Nawet zresztą w tych sprawach najbardziej zasadniczych, o których mowa była powyżej, ostateczna decyzya w imieniu narodu polskiego musi być oczywiście złożona w ręce jedynie dziś władnej te sprawy rozstrzygać Rady Stanu.

To jedno pewne, że ona to dopiero może być owym szafarzem krwi polskiej, o którym wspominały odezwy z przed kilku tygodni i ona nim być może całkowicie. Składając się z ludzi o wypróbowanej wartości obywatelskiej, ludzi obdarzonych najzupełniejszem zaufaniem całej gotowej do ofiar i czynu części społeczeństwa polskiego, potrafi w przezorności swojej ocenić, w jaką ostateczną formę ubrać należy żądania polskie, jaką dać pomyślnemu rozwojowi tej tak ważnej sprawie rękojmie.

Gdy przyjdzie chwila, że z tego najwyższego dziś w Polsce miejsca padnie słowo moralnego nakazu, wszystko to, co jest żywem w narodzie, bez rozpraw i bez wahań stanie pod broń.

Oby ta chwila przyszła jak najprędzej.

Z Rady Narodowej. Posiedzenie Rady Narodowej w dniu 14 listopada zgromadziło do 70 członków z Warszawy i prowincyi i było poświęcone omawianiu najpilniejszych prac, jakie podjąć należy dla realizacyi państwa polskiego.

Jako dwa naczelne postulaty uznano obejmowanie przez władze państwowe polskie wszystkich dziedzin zarządu publicznego i organizowanie silnej armii, przez naród polski utrzymywanej.

Wobec utworzenia Tymczasowej Rady Stanu, Rada Narodowa postanowiła działalność swoją na czas najbliższy zwrócić przedewszystkiem na dalsze jednoczenie wszystkich żywiołów w Polsce, pragnących czynnie pracować nad odbudową niepodległego państwa polskiego i na umacnianie w społeczeństwie powagi i znaczenia

Rady Stanu, której naród cały powinien dać poparcie i pomoc i poddając się pod jej rozkazy, uznać za prowizoryczny rząd polski.

Rada Narodowa postanowiła wydać odpowiednią odezwę do społeczeństwa.

W sprawie ziem odebranych od Rosyi, a stanowiących dziedzictwo Rzeczypospolitej polskiej, powzięto uchwałę następującą:

„Zważywszy, że długotrwała państwowa łączność Polski i Litwy wytworzyła szereg wspólnych interesów politycznych i narodowych;

że i dzisiaj najlepszym sposobem zapewnienia trwałego bytu i wysokiego stopnia niezależności od obcych wpływów Polski i Litwy byłoby posiadanie wspólnego organizmu państwowego;

że warunkiem należytego rozwoju i umocnienia tego organizmu będzie prawne polityczne zapewnienie wszystkich narodowych swobód i praw zamieszkującym kraj narodom;

Rada Narodowa stwierdza uroczyście konieczność opartej na powyższych zasadach państwowej łączności Polski i Litwy".

Rada Narodowa wybrała Wydział Wykonawczy, złożony z 5 osób, wybranych przez zgromadzonych i przedstawicieli 10 stronnictw w Radzie reprezentowanych — razem 15 osób.

Na Wydział Wykonawczy włożono obowiązki: stałego reprezentowania Rady Narodowej; wykonywania jej uchwał. Upoważniono go nadto do występowania w imieniu Rady Narodowej i samodzielnego decydowania co do przystąpienia do Rady stronnictw lub osób w niej dotąd nie reprezentowanych.

O czynnościach swoich Wydział Wykonawczy poda do wiadomości publicznej.

Sprawy szkolne. W dniu 13 stycznia roku b. na zjeździe nadzwyczajnym nauczycielstwa szkół początkowych w Piotrkowie zapadła uchwała zawieszenia pracy do czasu, dopóki c. i k. władze okupacyjne nie uwzględnią postulatów nauczycielstwa szkół elementarnych, zawartych w memoryale z dnia 19 listopada r. 1916.

W memoryale tym wykazane jest rozpaczliwe położenie materyalne nauczycielstwa ludowego. Pensye wahają się między 50—80 koronami (14—22 rb.) miesięcznie. Nie starczy to żadną miarą na pokrycie najprymitywniejszych potrzeb nauczyciela. Nie dziw więc, że „głodujący pedagog" nie może pracy swej podołać tak, jak tego jego powołanie wymaga.

Strajk uchwalono po wyczerpaniu wszystkich środków polubownych. Dziś zdeterminowane nauczycielstwo przygotowane jest nawet na strejk długotrwały. Wierzy ono bowiem w współudział całego społeczeństwa, które niejednokrotnie już zaznaczyło swój protest przeciwko krzywdzie, wyrządzanej nauczycielstwu — która na społeczeństwie całem i przyszłości jego najfatalniej odbić się musi.

Dn. 15 stycznia strejk się rozpoczął. Nauczyciele piotrkowscy chcą zwrócić się w tej sprawie do Rady Stanu.